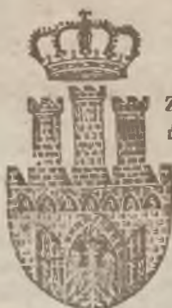
Ner 248. ROK 1841. PIĄTEK 29 PAŹDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Narcyza.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE
Dziś Dalemił.



GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 0," 985	+ 6° 4	3"' 11	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
27	2	0, 349	+ 16, 3	3, 87	Pł Wschodni słaby	Chmury	
	10	1, 107	+ 14, 4	4, 41	Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	Mgła

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Października.

Dembińska Amalia ob., Zwierhowski Tomasz ob., Tischendorf Karol, Kromby Henryk, Walenkiewicz Dominik, Diwivier, Homicka Tekla, Radziejowski Rafał, Kmita Salomea ob., Jabłoński Adam ob., Krzanowski Norbert ob., z Polski; — Stadnicki Leon ob., Scheel Wilhelm ob., Goebel Wilhelm ob., Cabalski Jakob, Avezino Michał, Pazziani Piotr, Sławiński ob., Xiążę Wołkoński kammerjunker i radzca kuryer cesarsko rossyjski, z Galicyi; — Bogusz Michał ob., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Niemojewski Adolf ob., Ryb Jan, Rzewuski Antoni, Streibel Stanisław, Rother Tekla ob., Berthel Rozalia, do Polski; — Sobolewski Tadeusz ob., Sobolewska Ewa ob., do Galicyi; — Scheel Wilhelm ob., Schube Jan, do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 9 Października.* —

Nadeszłe tu wczoraj i dziś wiadomości z Hiszpanii brzmią nie pomyślnie dla sprawy królowéj Krystyny. Powstanie w Madrycie zdaje się zupełnie być przytłumionem, i utrzymują że ostatnie depesze ztamtąd (patrz Hiszpanię) nie wszystko jeszcze zawierają, a mianowicie że rząd zatrzymał niektóre szczegóły które w jaśniejszém jeszcze świetle przedstawiają gwałtowność postępowania rządu madryckiego. *National* między innemi dodaje, że wszyscy popowstańcy schwytani w Madrycie z bronią w ręku zostali rozstrzelani. Ale gorszem nadwszystko byłoby gdyby się sprawdziły doniesienia *Constitutionnela*, który mówi że pan Salvandy i nowy poseł angielski otrzymali rozkaz udania się jak najśpieszniéj do Madrytu, i że mają instrukcye, aby się oświadczyli przeciw powstaniu w Nawarze, i zapewnili gabinet hiszpański o przychylności obu mocarstw. *Journal des Débats* przeciwnie, dodaje do depeszy o przytłumieniu powstania w Madrycie następujące uwagi, w których wyrażenia najżywszego zajęcia dla powstania, mięszają się z wyrażeniami dającemi domyślać się, że rząd francuzki nie zupełnie powątpiewa o udaniu się jeszcze powstania. Dziennik ten mówi: »Ta depesza telegraficzna nie potrzebuje długich komentarzy, tém bardziéj przy zupełném braku szczegółów które dopiero nadają wypadkom właściwe znaczenie. Powstanie w Madrycie nie powiodło się, to jest pewném. Ta wiadomość jest ważną, chociaż w Hiszpanii zwycięztwo albo po-

rażka w stolicy nie wywierają takich skutków jak gdzieindziéj. Ale niejestże to samo ważném, że naczelnik i reprezentant dawniejszego powstania wojskowego, w własnym pałacu napadnięty został przez nowo zbuntowane pułki, że widzimy jak regularne pułki staczają z sobą walkę przy drzwiach tego pałacu. Wiadomości od granicy nie donoszą nam dziś o żadnym wypadku. Powstanie rozszerza się nam z tą lekkością i doświadczeniem jakie prowincye baskijskie oddawna już posiadają. Wszystkie te wypadki które we Francyi tak wiele wzburzenia obudzają, ograniczają się dla Hiszpanii na tém co następuje: Rząd uznał za potrzebę rozwiązać część armii; musiał w Madrycie walczyć przeciw powstaniu, które od sierpnia dawało się przewidzieć. Tenże sam rząd zapomina o traktacie zawartym z prowincyami baskijskiemi w Bergara; prowincye te powstają aby wymódz utrzymanie należnych im praw i przywilejów. Jakież mają być skutki tych poniesień? Hiszpania zawiodła tyle przepowiedni, tyle złudzeń zniweczyła, że nic można nic przewidywać i nigdy tracić nadziei nienależy.

Gazette de France zawiera, nastąpujące wiadomości, którym jednak z uwagi na charakter tego dziennika nie bardzo możemy wierzyć: »Na wczorajszém posiedzeniu rady ministrów, roztrząsano użalenia pana Olozaga, postanowiono niepozwolić królowéj Krystynie oddalić się z Paryża, i przesłano do departamentow depesze telegraficzne, zalecające najściślejszą baczność na oficerów hiszpanskich. Jenerałowie Llander i Castor przed kilku dniami znajdowali się w Paryżu i zawiązali rozmaite intrygi. Wiadomo że królowa Krystyna oddała do ich rozporządzenia 25 milionów fr, — Niektóre dzienniki doniosły że arcy biskup Kuby znany pod nazwiskiem ojca Cyrylla, ma związki z zaufanemi doradzcami królowéj Krystyny. Jesteśmy w stanie stanowczo zupełnie zaprzeczyć temu doniesieniu. Ojciec Cyryll, znajduje się w Chivari z jenerałem Elliot.

— *Hiszpania.* —

Umieszczone wczoraj podług *gazety lipskiéj* doniesienie o powstaniu w Madrycie, było wyjątkiem depeszy telegraficznéj, któréj treść jest następująca. »Madryt 8 października: Wczorajszéj nocy wykonanym został buntowniczy zamach, który jak się zdaje miał na celu uprowadzenie królowéj i infantki, ale powód dało oddalenie ze służby 88 oficerów gwardyi, i przypisywany rządowi plan rozbrojenia gwardyi. Walka rozpoczęła się w pałacu, między gwardyą i halabardystami, których popierało kilka batalionów garnizonu. Rząd odniósł zwycięztwo. Królowa i infantka mają się dobrze.«

Constitutionnel donosi podług listów z Bajonny 9 października:

»Barcelona, Saragossa i kilka innych miast oświadczyło się przeciw powstaniu. Jenerał Ribero miał otrzymać posiłki 2000 ludzi. Ajenci królowéj Krystyny którzy mniemali że mogą z pewnością liczyć na tego jenerała, bardzo są zdziwieni jego oporem.

Nowe wiadomości z Madrytu dochodzą do dnia 6 b. m. Do wszystkich wojsk wydane zostały rozkazy aby były gotowemi do marszu. Wielu oficerów a nawet żołnierzy gwardyi uwięziono. Rejencya wydała dwie proklamacye które w licznych exemplarzach porozsyłano po prowincyach.

Znajdujący się tutaj ajenci komitetu paryzkiego, liczyli na szybkie powodzenie, i bardzo są zmięszani obecnym stanem reakcyi. Tutejsze władze także, które dotychczas zdawały się dopomagać ich intrygom, są teraz wstrzemięźliwszemi w stosunkach swoich z ajentami Krystyny. Związki O'Donnella z Madrytem są przerwane, a przez to stronnicy reakcyi w stolicy nic nie wiedzą co się dzieje w prowincyach baskijskich.

Królowa Izabella która się urodziła w 1830 roku, zaczęła w dniu 10 października dwunasty rok życia.

— *Turcya.* —

Dzienniki niemieckie zawierają następujący raport względem obecnego stanu Albanii, Macedonii, Bulgaryi, Rumelii i Tessalli: »I w tych prowincyach wszędzie napotykamy nieporządek i zamieszanie. Ludność muzułmańska Albanii, żyje prawie w ogóle w stanie zupełnéj samowolności i braku praw. Wpływ porty od dawna bardzo szczupły, teraz prawie nie daje się postrzegać. Jedyną ważnością téj prowincyi dla rządu tureckiego jest to, że silny ród jéj mieszkańców daje dzielnych żołnierzy, którzy znani z swojéj dzikości, za dobrą zapłatą używani bywają przez portę do przytłumienia buntów. Tymczasem mieszkańcy i władze postępują zupełnie podług swego upodobania, nie troszcząc się o portę ani o sułtana. Sympatyi dla rządu niema tam ani śladu, owszém, można powiedzieć, że szczególniéj muzułmańscy albańczykowie, bardzo się odróżniają od innych turków i po większéj części nieprzyjaznemi są rządowi. Tyle przynajmniéj jest pewném, że dzisiaj chętnie podnieśliby broń przeciw porcie,

jeśliby którebądź mocarstwo chciało im wyższy żołd zapłacić. W czasie wojny syryjskiéj, w Albanii najpowszechniéj okazywała się przychylność dla Mehmeda Ali, i gdyby jego wysłańcy byli rozsądniejszemi i więcéj energii rozwinęli, a z drugiéj strony gdyby Anglia mniéj była czujną przy brzegach, możeby nie zdołano przeszkodzić powstaniu Albanii, i jakiebyto mogło skutki wywrzeć na ogólny stan rzeczy, niepodobna prawie obliczyć. Dziki albańczyk nie zna prawa, dla tego morderstwa i rabunki są tam rzeczą powszednią, i największe przestępstwa pozostają bezkarnemi. Ponieważ każdy albańczyk nosi ciągle przy sobie parę ostro nabitych pistoletów i długi nóż u pasa, często zatém najdrobniejsza okoliczność pociąga za sobą krwawe skutki. Tak niedawno zdarzyło się w Valona, jednym porcie w średniéj Albanii; na targu przyszło do krwawéj walki, ponieważ kilku turków sprzeczało się, któremu mają pierwéj odmierzyć zakupione przez niego owoce. Porwano się z obu stron do broni, i dwie osoby poległy; mordercy, dobrze znani, chodzili następnie spokojnie po mieście, i władze nie śmiały im nic uczynić. Bo też władze tamtejsze są zupełnie bezsilnemi, i gdzie siła moralna nie wystarcza, tam one nie mają co robić. Dla tego często się zdarza, że ktoś oskarżony, wezwany zostanie przed sędziego, ale jeśli odpowie, że z tego lub owego powodu nie może przybyć, w takim razie sprawa na niczém się kończy. Ale inny zupełnie jest los rajasów w téj prowincyi, cierpią oni uciemiężenie swoich tureckich panów, którzy mają się za istoty daleko wyższe od chrześcian, i hatyszeryf Gilany dotychczas dla tych nieszczęśliwych pozostał bezskutecznym. Turcy wcale się przepisów jego nie trzymają, a chrześcianie może na szczęście, nie znają go. Fanatyzm muzułmanów jest tu jeszcze taki sam jak przed 20 laty, i wszystko co mówiono o postępie cywilizacyi i obyczajów w téj prowincyi, jest czczą bajką. Nietylko same władze, ale każdy prywatny muzułmanin, dopuszcza się gwałtów przeciw chrześcianom. W wielu miejscach gdzie turcy znajdują się w większéj liczbie i mocy, często się zdarza, że chrześcianie muszą się przez podarunki okupywać od krzywd i obelg. Turek, kiedy mu się podoba, przykłada pistolet do piersi pierwszego lepszego chrześcianina, i żąda tyle a tyle pieniędzy, które tenże jeśli nie chce narazić się na widoczne niebezpieczeństwo, musi zapłacić, i tylko czasem przez błagania wyjedna zmniejszenie summy. Albo naprzykład turek jakiś udaje się do najbliższego kupca chrześciańskiego, wybiera sobie towary, których mu rajas nie może odmawiać, chociażby dobrze wiedział, że nigdy nie otrzyma za nie zapłaty. Jeśli chrześcianin ma konia wierzchowego a turkowi jakiemu podoba się używać go, niebezpiecznem byłoby wzbraniać mu tego, i tak samo dzieje się pod wszystkiemi innemi względami. Naturalnie podobne przypadki nie są regułą, ale jak na wyjątki, są one nadto częstemi. Szczególniéj odznacza się pod tym względem Scutari w wyższéj Albanii. Tam nie radziłbym żadnemu chrześcianowi, wychodzić na ulicę kiedy się zmierzchnie, narażałby się bowiem na obdarcie a nawet zamordowanie. Pasza tamtejszy posiada bardzo małą władzę, zostaje on pod wpływem miejscowych dwunastu starszych, którzy tworzą jego radę. Słaba władza jaką porta posiada w Albanii, okazała się niedawno wyraźnie przy zaprowadzeniu kwarantanny. Rząd turecki téj wiosny postanowił opatrzyć kwarantanną i albańskie brzegi, i w tym celu wysłał tam czterech lekarzy. Ale mieszkańcy miejsc w których kwarantanna miała być zaprowadzoną, wprost stawili opór w urządzeniu tych dobroczynnych zakładów, oświadczając, iż nie mogą ponosić kosztów jakich to zakłady wymagają, (nierozsądnie bowiem i niesprawiedliwie, firman sułtański nakazuje, aby miejsca w których kwarantanna ma być zaprowadzoną, koszta tego zaprowadzenia same ponosiły,) lekarze przysłani do Albanii otrzymali odpowiedź, że jeśli sułtan chce mieć kwarantanny, powinien sam na nie łożyć. W ten sposób dziś jeszcze w trzech miejscach, to jest w Durazzo, Valona, i Janina, zakłady kwarantanny nie zostały zaprowadzonemi, chociaż inspektorowie i lekarze już od kilku miesięcy tam przybyli. Tylko w Prewoza, gdzie chrześcianie stanowią większą część ludności, zaczynają już szczególniéj z pomocą konsula angielskiego urządzać ten dobroczynny instytut.

Niewiele lepszym jest stan Macedonii, gdzie także nieporządek i gwałty miewają miejsce, ale nie tak często. W okolicach Bitoglii, niedawno o mało nie przyszło do bardzo ważnych wypadków. Rzecz tak się miała: gromada turków wkroczyła do kilku klasztorów greckich niedaleko Bitoglii, złupiła je, dopuściła się różnych gwałtów i między innemi pocięła w sztuki jednego duchownego. Ludność chrześciańska dowiedziawszy się o tém zaniosła zaraz skargę do wezyra Bitoglii, znanego Jusufa paszy, ale ten, dawniéj dziki turek, zdaje się że nic się nienauczył w czasie swego pobytu w Europie, jak to już pierwéj przez rozmaite gwałty okazał, i podobnież postąpił w tym przypadku. Ostro przyjął oskarżycieli, zapytał ich czy mają jekiego tureckiego świadka, a gdy odpowiedzieli że nie mają,

złajał ich grubiańsko, dodając, że wszystko co powiadają jest niegodziwém kłamstwém. Oto jest turecka sprawiedliwość i zarazem uderzający przykład, tak pompatycznie głoszonych dobroczynnych skutków hatyszeryfu Gilany, który już stał się przedmiotem powszechnego pośmiewiska.

Tylko w Tessalii od czasu jak godność tamtejszego namiestnika piastuje rozsądny i prawy Namik pasza, znany z swoich poselstw w Wiedniu Paryżu i Londynie, panuje niejaka spokojność i porządek, ale ktoż wie jak długo będzie on w stanie utrzymać się na swojéj posadzie; dotychczasowe doświadczenia dają niestety bardzo słabą rękojmię przyszłości.

Doniesienie Urzędowe.

Pisarz Trybunału I. Instancyi.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu reskryptu Wysokiego Senatu Rządzącego z dnia 21 sierpnia 1840 r. do Nru 5103 D. G. S. wydanego, podaje do publicznéj wiadomości, iż kamienica opustoszała w Krakowie przy ulicy Różannéj pod L. 617 sytuowana do Jana Stokowskiego jenerała należąca w myśl uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 roku zapadłéj przez licytacyą publiczną, w Trybunale I. Instancyi sprzedaną zostanie.

1) Cena szacunkowa pomienionéj kamienicy w summie złp. 14,274 gr. 13 według oszacowania przez w sztuce biegłych podana, stosownie do reskryptu Senatu Rządzącego z d. 6 września 1841 r. do Nru 4405 D. G. S. wydanego zniżoną zostaje do połowy to jest: do summy złp. 7137 gr. 6½. Chęć przeto licytowania mający, na *vadium* złoży 1/10 część summy szacunkowéj to jest 713 złp. gr. 22.

2) Nabywca połowę summy wylicytowanéj z któréj podatki i należytości skarbowe zapłaci, złoży w dni 10 po dniu odbytéj licytacyi do depozytu sądowego, dla zabezpieczenia summ skarbowych i instytutowych, a następnie drugą połowę na skutek klassyfikacyi z procentem po 5/100 wypłaci komu należeć będzie.

3) Nabywca obowiązany będzie stosownie do uchwały sejmowéj z dnia 15 grudnia 1818 roku zapadłéj nabytą kamienicę opustoszałą pod L. 617 w gminie V. M. Krakowa przy ulicy Różannéj położoną w przeciągu roku jednego wyreparować.

4) Niedopełniający powyższych warunków, utraci *vadium* i nowa licytacya na jego niebezpieczeństwo (to jest gdyby na nowéj licytacyi za mniejszą summę kamienica ta sprzedaną została tedy ilość niedostającą zapłacić obowiązanym będzie) przedsięwziętą zostanie.

Do licytacyi téj wyznaczają się trzy termina:

Pierwszy na dzień 5 listopada
Drugi na dzien 19 listopada } 1841 r.
Trzeci na dzień 10 grudnia

Kraków d. 8 października 1841 r.
Janicki.

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: stolarszczyzna, zwierciadło, zegar stołowy, różne książki oraz naczynia szklane, porcelanowe, będą dnia 2 listopada r. b. 1841 o godzinie 10 z rana w Sukiennicach krakowskich przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków d. 27 października 1841 r.
Dziarkowski Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.

Podpisany komornik sądowy, zawiadamia strony interesowane, że po powrocie z miasta Chrzanowa kancellaryą swą otwarł w kamienicy pod L. 125 w Krakowie przy ulicy Kanonnéj sytuowanéj, w któréj w godzinach prawem przepisanych czynności do urzędu komornika sądowego przywiązane załatwiać nieomieszka.

Kraków dnia 28 października 1841 r.
Ludwik *Będziszewski* K. Sąd.

Gdy prawie w całéj Europie zimową porą naj więcéj w ujeżdżalniach krytych jeżdżą, podpisany mniema iż i miasto Kraków nie będzie wyjątkiem tego już dawnego zwyczaju, i ma honor donieść iż na ten cel saopatrzył się w kilka świeżych koni i kurs zimowy rozpoczyna od dnia 12 listopada roku bieżącego. Najobowiązańszy,
Boznański,
nauczyciel hippeki przy zakładach naukowych.
(1r.)